

Centrum Badań Społeczno Finansowych – uzasadnienie

Kobieto, puchu mamy... mówi Gustaw w IV części „Dziadów” Adama Mickiewicza. Dziś, patrząc, jak wysoko po szczeblach kariery wspinają się kobiety, mało który mężczyzna odważył by się go zacytować.

Chcą więcej

Nasza lista, prezentowana już po raz kolejny, udowadnia, że Panie nie chcą już być tylko i wyłącznie opiekunkami domowego ogniska. Owszem, nie rezygnują z bycia matkami i żonami, ale nie chcą też rezygnować ze swoich zawodowych aspiracji. Starają się łączyć wszystkie funkcje i jak najlepiej wypełniać zadania, które przed sobą postawiły. A stawiają ich co raz więcej. Nie wystarcza im już sam fakt, że mogą pracować. Ten rozdział dawno już zamknęły. Teraz Panie chcą zarządzać, współtworzyć i tworzyć. I jak potwierdza nasz ranking, robią to doskonale. Firmy na czele których bądź w zarządach których zasiadają kobiety mają się świetnie. Nasz ranking podzieliliśmy tradycyjnie już na dwie części. Pierwsza, uznaniowa to 25 kobiet wybranych przez redakcję Gazety Finansowej. Na liście znalazły się: Jolanta Augustyniak, Gosia Bazczyńska, Bożena Batycka, Dorota Cecek, Anna Garwolińska, Magda Gessler, Urszula Gocał, Anna Horsecka, Krystyna Janda, Alicja Komasiwicz, Iwona Kossmann, Małgorzata Kowalska, Ilona Łepkowska, Małgorzata Makulska, Teresa Mokrysz, Patrycja Popławska, Anna Rulkiewicz-Kaczyńska, Agnieszka Sicińska, Dorota Soszyńska, Nina Terentiew, Bożena Walter, Alicja Wiecka, Monika Wittchen, Martyna Wojciechowska, Halina Zawadzka. Docenione zostały za twórcze działania, aktywność zawodową, promowanie kobiecości i odwagę w podejmowaniu wyzwań.

W zarządach największych spółek

Druga przygotowana przez nas lista to już tradycyjnie 100 Kobiet zasiadających w zarządach największych spółek w Polsce. Lista powstaje na bazie przychodów spółek, tym razem wzięliśmy pod uwagę przychody za 2008 rok. Znalazły się na niej firmy reprezentujące najróżniejsze branże, można jednak dostrzec tendencję do dużej ilości Pań w branży finansowej, budownictwie i energetyce. Potwierdza to fakt, że nie ma już branż zarezerwowanych dla mężczyzn, kobiety nie boją się niczego.

Kryścina Janda, aktorka, reżyserka

Absolwentka PWST w Warszawie. Na scenie teatralnej zadebiutowała w 1976 r. Debiut filmowy – „Człowieku z marmuru” w reż. A. Wajdy. Za rolę w „Przesłuchaniu” R. Bugajskiego otrzymała nagrodę na Festiwalu Filmowym w Cannes. Od 10 lat reżyseruje dla teatru i dla telewizji. Wieloletnia aktorka Teatru Ateneum i Teatru Powszechnego. W 2005 r. otworzyła autorski Teatr Polonia. W 2007 r. nagrodzona Złotą Kaczką w kategorii Najlepsza Aktorka ostatniego 50-lecia kinematografii polskiej.

Jest mi bardzo miło, że to mnie przypada nagroda. Jestem tyleż ucieszona, co zdziwiona, ponieważ, mimo że mówi się o mnie ostatnio: bizneswoman, ani minuty nigdy tak o sobie nie pomyślałam. Jeżeli biznesem jest teatr, to udaje się ten biznes po pierwsze dlatego, że bardzo lubię teatr w ogóle. Jest to moje ulubione miejsce

w życiu. Znam jego reguły i zasady. Zaznałam chwil glorii i ponizenia. Odmienność sytuacji polega tylko na tym, że od jakiegoś czasu Teatr Polonia nazywa się „moim teatrem”. Co jest błędne. Postanowiłam stworzyć fundację, rodzinną u początków, jako że rodzina była fundatorem, aby móc spróbować sił w teatrze przeze mnie wykreowanym, w temacie, który, wydaje mi się, naprawdę dobrze znam, co więcej – z praktyki. Postanowiłam sprawdzić, czy mój gust, moje poczucie etyki w świecie kultury, tzn. relacja artysta – widz, moje wyuczucie aktualności spraw i formy będą interesujące i dla innych. Radzić nikomu nic nie mogę, bo nie wiem, jak się robi biznes, nie będąc tak zdeterminowanym jak ja. Do tego biznesu, do biznesu, który się nazywa Teatr, trzeba zapaleńców, „wariatów”, ludzi szalonych, nieracjonalnych, takich, którzy nie wierzą żadnym biznesplanom i pewność decyzji opierają na fusach z herbaty i śladach spadających gwiazd. Niby to żarty, ale po części jest tak z każdym biznesem – nawet z produkcją tekturowych opakowań albo wyrobem śrubek.

